

O nazistowskiej religii politycznej

Lech M. Nijakowski

Zaledwie w trzy lata po ukazaniu się w Barcelonie trafia na nasz rynek tłumaczenie dzieła zasługującego na miano wyjątkowego. Urodzona w 1969 r. katalońska romanistka i germanistka podjęła się zadania, które byłoby ambitnym wyzwaniem dla zespołu historyków i kulturoznawców: słownika mitów i symboli nazizmu. Mimo pewnych potknięć wywiązała się z tego zadania znakomicie.

Słownik przybliży nam mityczny kosmos nazizmu. Temat ten, często podejmowany w Niemczech, w Polsce znajdował się na marginesie zainteresowania historyków czy – w mniejszym stopniu – kulturoznawców. Tymczasem nie sposób zrozumieć fenomenu nazizmu bez rekonstrukcji jego symboli, bez ukazania mitów, które rozsądnym i oczywistym czyniły coś, co dziś jawi się jako umysłowa aberracja. Można powiedzieć, że poczucie „normalności” jest funkcją dominującej kultury symbolicznej – rekonstruując wyobrażenia społeczne Niemców, Rosa Sala Rose pokazuje, jak możliwy był nazizm z jego projektami rasistowskimi, eugenicznymi i ludobójczymi.

Słownik – poprzedzony wstępem autorki, a zakończony biogramami najważniejszych osób wymienionych w książce – zawiera 70 haseł. Dotyczą one zarówno mitycznych nacji, kast i krain (np. *Amanowie*), kategorii rasowych (np. *Aryjczyk*), mitów

politycznych (np. „*cios w plecy*”), postaci i dzieł sztuki (np. *Nibelungowie*), symboli (np. *dąb*), ruchów społecznych (np. *nudyzm*), pojęć politycznych (np. *rewolucja*), znaków graficznych (np. *runy*) itd. Symboliczne uniwersum nazizmu jest zatem z etnograficzną pieczołowitością rekonstruowane nie tylko dzięki oczywistym mitom politycznym (choćby *przestrzeń życiowa*), ale i funkcjonującym w obiegu masowym wyrazistym symbolom (np. *asfalt* – symbol wielkomiejskiego życia i modernizacji).

Słownik można z pełnym powodzeniem czytać jako zajmujący esej. Zarazem hasła zawierają potrzebne (choć nie wszystkie) odnośniki i powtórzenia, co zapewnia zrozumiałość dla czytelnika sięgającego do wybranych pojęć. Czytana jako esej, książka ma wiele zalet. Oprócz podstawowej: szerokiej, erudycyjnej panoramy niemieckiego uniwersum symbolicznego, dostarcza sporo informacji na temat okultystycznych źródeł nazizmu, i to nie tylko ze względu na zainteresowania wybranych funkcjonariuszy (z Himmlerem na czele), ale i z uwagi na treści krążące „na salonach”.

Niepodważalnym walorem publikacji jest ukazanie fundamentalnej sprzeczności nazizmu, łączącego postawy rewolucyjne z konserwatywnymi, modernizm z tradycjonalizmem, uwielbienie „krwi i ziemi” z rozwo-

jem wielkomiejskiej, megalomańskiej architektury. I choć autorka nie wyjaśnia do końca tej sprzeczności, doskonale ukazuje jej wymiary i symboliczne reprezentacje. *Krytyczny słownik...* pozwala zrozumieć, jak refleksja naukowa w nazistowskich Niemczech wyraża się w ideologię pod wpływem ludowych uprzedzeń i politycznych marzeń. Na tym przykładzie także widać rozdwojenie nazizmu – z jednej strony kult nauki jako opozycji religii, co sprawiło, że Hitler chciał w każdym mieście wybudować obserwatorium astronomiczne, a z drugiej strony umieszczenie w tym obserwatorium – jako „najwyżej rozwiniętej” – kosmogonii lodowcowej Hansa Hörbigera. Spora wiedza autorki na temat popularności różnych *quasi*-teorii naukowych sprawia, że nazistowskie uniwersum polityczne jest pełniejsze, np. ciekawie opisuje mit cudownej broni.

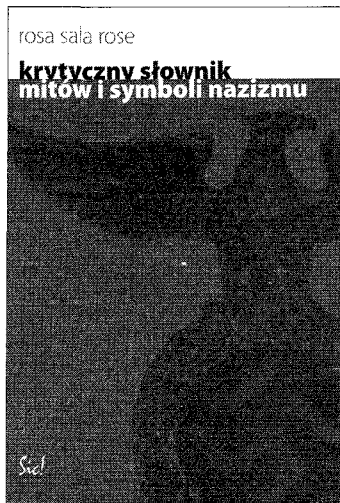
W tym kontekście szczególnie interesujące jest omówienie nazistowskiej koncepcji Boga (hasła: *Bóg* i *Jezus Chrystus*), która uwikłana była w antychrześcijańskie uprzedzenia, neopogańskie nawiązania, a zarazem objawiała chęć przywłaszczenia sobie tego z Nowego Testamentu, co wpisywało się – zdaniem nazistowskich ideologów – w wizję świata Trzeciej Rzeszy. Autorka twierdzi, że u podstaw nazistowskiej religii leżał dualizm między tym, co aryjskie a tym, co

niearyjskie. W takim fundamentalnym rozszczepieniu „*łańcucha bytu*” (jak za Arturem Lovejoyem powtarza Rose) należy szukać motywów manichejskich i apokaliptycznych, którymi przesycony był nazizm. Dlatego „*nazistowską wizję świata przepelnia lęk przed zmieszaniem ras, który często wyraża się w symbolicznym lęku przed seksualnością*”.

Oprócz opisu symboli mało znanych autorka dokonuje rewitalizacji pojęć, które stały się wytartymi sloganami. Hasło *Trzecia Rzesza* ukazuje millenarystyczne i nacjonalistyczne źródła i treści tego pojęcia. Trzecia Rzesza była rasistowską utopią tyśiącletniego panowania rasy aryjskiej. 10 lipca 1939 r. Goebbels wydał prasie instrukcję, aby w przyszłości zastępowała Trzecią Rzeszę terminem Wielka Rzesza Niemiecka.

Również symbole kulturowe ujmowane są z różnych perspektyw. Tak np. w haśle *Wagner* otrzymujemy informację o związkach Hitlera z rodziną Wagnerów, religijnym wymiarze Wagnerowskich dramatów muzycznych, okultyzmie inspirowanym dziełami Wagnera, kulisach festiwalu w Bayreuth itd. Jednocześnie jednak, wbrew rozpowszechnionym sądom, autorka zaznacza, że nazistowska wizja świata oparta była na ufundowaniu „*radikalnej religii świeckiej*”, tymczasem „*wagnerianizm*” jest zjawiskiem z ducha dziewiętnastowiecznym, dlatego też niewystarczającym dla nazizmu.

Rose dostarcza nam także mnóstwa anegdot i informacji na temat kultury masowej Trzeciej Rzeszy. Można się np. dowiedzieć, w jakiej sytuacji Hitler wypożyczył



filmowcom swoją swiętą przyboczną; jak układano horoskopy w prasie; dlaczego Hitler wspierał badania onkologiczne także z własnej kiesy; czemu istnieją setki wariantów nazistowskiego orła; za czym inkarnację uważał się Himmler; dlaczego szarotka była „kwiatem Führera” itd. Anegdoty te ożywiają narrację i ukazują, że przestrzeń symboliczna nie znosi próżni – między wielkimi mitami politycznymi a ludźmi pojawia się mnóstwo „niższych” symboli i znaków odsyłających do konstytutywnych dla ustroju treści.

Wybór haseł jest oczywiście autorski i każdy może mieć do niego jakieś zastrzeżenia. Wydaje się jednak, że zabrakło osobnego hasła *Langemark*, oznaczającego niezwykle ważny mit polityczny. Autorka za-

ledwie napomyka o bitwie pod Langemarckiem. Tymczasem ta straceńcza potyczka stała się symbolem poświęcenia młodego żołnierza niemieckiego za ojczyznę i sakralizowała przelaną przez niego krew. Był to, jak sądzę, obok mitu Tannenbergu, zdrady wersalskiej i komunistycznego „ciosu w plecy” (*Dolchstoß*) jeden z czterech najważniejszych mitów politycznych Niemiec międzywojennych. Ponadto pogrupowanie wątków i symboli mogłoby być niekiedy czytelniejsze: brakuje hasła *góra*, choć o tym temacie jest sporo (np. o Montserrat); zarazem są hasła: *ogień*, *pochodnia*, *słońce*, które można by połączyć

Krytyczny słownik... jest nie tylko fascynującą lekturą, ale i przestrogą, że z pozorów niewinne symbole i mity mogą podskórnie przygotowywać grunt pod kolaps demokracji. Archeologia wyobrażeń społecznych nazizmu pokazuje, jak odhumanizowany i paranoiczny byłby świat zwycięskich Niemiec. Stąd także zapewne „krytyczne” nastawienie autorki, wskazującej, które symbole przejmowane są przez współczesne ruchy neofaszystowskie. □

Rosa Sala Rose KRYTYCZNY SŁOWNIK MITÓW I SYMBOLI NAZIZMU

/ wprowadzenie Rafael Argullol ; przeł. z hiszp. Zuzanna Jakubowska, Agnieszka Rurarz. – Warszawa : „Sic!”, 2006. – 365 s. : il. ; 21 cm. – Zł 45,90
94(430)::321.64”1933/1945”::003.62](03)